N^er 3.

TANDECIARZ.

RZECZY DAWNIEJSZE.

(Dokończenie).

Ni w pistolet co grzechy śmiertelne zabija,
Ni w kłębek czyny ludzkie co na kupę zwija,
Ni w głos Synogarlicy w puszczy opusz-
(czonéj.
Ni w żale rozczulonéj Xieni Magielony.
Co większa co mi wyrzekł ten pies niedowia-
(rek,
O cudach jakie zdziałał cudowny Xiądz Marek
Aby tego świętego, co uzdrawiał wielu,
Nazywać-Boże odpuść-Oszustem z Karmelu;
Zdziwisz się mój Skarbniku jakie mi dał zda-
(nie
Gdym się pewnego razu zapytał go o to,
Czy dla każdéj siwizny masz uszanowanie?
„Czczę, nie łeb siwy lecz rozsądek z cnotą.“
To mi mowa, czy łajdak czyli człek uczciwy,
Każdego czcić należy byle miał łeb siwy.
Lecz na takich ta prawda niema żadnéj mocy,
Co się niespowiadają koło Wielkiejnocy.—

Tak rozwlekle Podstoli gdy na świat narzyka:
Westchnął, i tém westchnieniem obudził
(Skarbnika. —

Wiersz Góreckiego pod Statuą Jana III. napisany.

Chwała ci Królu wsławiony żelazem!
Jakbym ia z tobą chciał zkamienić razem,
Jużbym nic nie czuł, a teraz łzy leię,
Patrząc iak nasze prysnęły nadzieie....
Drugi raz wrogi szarpią Polskę miłą,
A Naród milczy— jakby trudno było,
Wyciąć najezdców, wywieszać wyrodków,
I oswobodzić święte Groby Przodków!
Bracia do broni! czyż Wam krwi niestało,
Gdy umieramy, umieraymyż z chwałą;
Przynaymniey kiedyś będzie pomnik słynął:
Tu był Lud Polski, co za wolność zginął! —

PRZEKLEŃSTWO NARODU

ZLANE

NA ZDRAYCÓW OYCZYZNY.

Ile razy człek okiem mruga, lub oddycha,
Ile razy kochanek do kochanki wzdycha,
Ile biegły minister projektów wymyśli,
Ile piórem literat wyrazów nakréśli,

Ile żon jest niewiernych, a mężów złośliwych?
Ilu dobrych na pozór, wewnątrz niecnotliwych
Ile razy przez życie szuler miesza karty,
Ile razy Filozof w swém zdaniu uparty,
Ilu Xięży co z swego stanu nie kontenci,
Ile w wolnym Narodzie kłótni, i niechęci:
Ilu modnych oszustów, a Ku.. w w Warszawie,
Ile w sądach wybiegów, a wykrętów w prawie
Ilu nudnych natrętów, ilu panów dumnych,
Ilu głupich, co chcą się udać za rozumnych,
Ile order od niższych wymaga ukłonów,
Ile stroją kobiety kaprysów i tonów,
Ile jest lorenetek szczególnie dla mody,
Ilu mężów zniszczyły mody i rozwody,
Ile w Polszcze galonów i klejnotów drogich,
Ile piesków w wygodach, a w nędzy ubogich,
Ile prywat, i intryg, kłótni, zamieszania,
Ile niecnót, i zbrodni jest bez ukarania,
Ile krwi się rozlewa przy Króla obraniu,
I ile on ucierpi w swoiem panowaniu,
Ile godzin na próżno w obradach się trawi
Ile się pojedynków za fraszkę odprawi,
Ile przemoc uciska szlachtę i mieszczanów;
Ile z kraju wychodzi pieniędzy przez panów,
Ile jest nienawiści pomiędzy mnichami,
Ile kłótni, i plotek pomiędzy mniszkami,

Ile Polska w swym kraju Moskalów widziała,
Ile klęsk poniosła, gwałtu ucierpiała,
Ile w wojskach nierządu, ile pokrzywdzenia,
Ile razy się młodzież żeni i rozżenia,
Ile w Polskę towarów wchodzi zakazanych
Ile praw wnaszych księgach mamy napisanych
Ilu tron ma podchlebców ilu intrygantów,
Ilu jest łudzigroszów, filutów i frantów,
Ile zbytku po dworach, a przepychu w stro-
(jach,
Ile mebłów po wszyttkich w Warszawie po-
(kojach,
Ile w naszych obradach, sporów, sprzeczek,
(wrzawy,
Ile dam, kawalerów ujmujących sławy,
Ile płacy wychodzi z Skarbu bez potrzeby,
Ile Xięża drą za chrzty, śluby i pogrzeby,
Ilu kupców bankrutów, szachrajów zdzie-
(raczów,
Ilu starych dworaków sztucznych wywija-
(czów,
Ile jest fanatyzmu pomiędzy prostotą,
Ile intryg sprawuje rubel, talar, złoto,
Ilu panów co nędznych kmiotków uciska-
(ją,
Ile razy ci zemsty do Nieba wołają,

Ile razy zmartwi się Marszałek Sejmowy,
Ile Poseł nad każdym słowem złamie głowy,
Ile słów bywa w długich głosach wcale pró-
(żnych,
Ile bywa pogróżek, i przymowek różnych,
Ile słychać przycinków w Izbie Prawodaw-
(czéj,
Ile bywa nacisku do ręki rozdawczej,
Ile zawsze *Turnusów*, ile wrzawy, sporu,
Ile prawnych wybiegów, krzyku, i uporu,

(Dokończenie w Nrze 4).

NOWINY.

Konstytucya Krakowska.

Poczełam się w głowie *Anstetta* na ziemi Rakuskiéj, — spłodzili mnie w imieniu trzech najiaśniéjszych dworów trzéj komissarze na wolnéj ziemi Polskiéj, urodziłam się d. 11 Wrześ: 1815, ciż komissarze trzymali mnie do chrztu S. i dali mi imie *Konstytucya*. Opiekunem moim, przez *Radę familijną* wybrany Stanisław na *Niedźwiedziu* Wodzicki. Wkrótce dodano mi guwernerów zwanych Konsulami, z tych chrzestny północny najgorszy wybór zrobił, przeznaczył bowiem człowieka nikczemnego, ogołoconego z wszelkich

cnót towarzyskich i obywatelskich, mógłże taki guwerner postępować ze mną przyzwoicie?.... Inni dwaj choć nie wyraźnie, przecie ze mnie nie kontenci, upatrywali tylko chwili zguby moiéj. Opiekun spostrzegłszy to, zamiast bronienia méj prawości, ujęcia się za niewinną a tyle cierpiącą, powodowany chciwością na mą *cnotę*, sam pierwszy się targnął. *Rady familijne* (seym) jak na nieszczęście nieuważały tego w pierwszych latach, a ja będąc niemowlęciem niemogłam się żalić. Mimo to, rokrocznie wzrastając rozwijałem moje zdolności do r. 13 życia. Rok 1827. jest dla mnie i mego opiekuna pamiątką niesławy. W tym bowiem roku *Rada familijna* ziechała się, a dostrzegłszy iż domowe wychowanie moje niezgodne z ich wolą, wybrała mi opiekuna innego, w miejsce dotychczasowego. Niestety!...to obraziło dumę Wodzickiego, i w ten czas popełnił gwałt..wyzuł mnie i siebie z cnoty... Rada familiyna z r. 1827, powstała przeciw W............i; ale na próżno!... Guwernerowie moi przedstawili *chrzesnym* podług życzeń W......a, i odtąd ja stałem się Wsz......, Kto niechciał to..... przez co tak się zdemoralizowałam, iż już dłużéj temu krajowi niemogę bydź pożyteczną. *Krakowianie! starajcie się o inną!*..... a ja przy moim K......u pozostanę w *Niedźwiedziu.*

W izbie poselskiéj P. *S.....* spojrzał przez okulary i nie widział w Polszcze jak tylko ari-

stokratów. Szaniecki, zdrowszy wzrok i pojęcie mający, więcéj w narodzie uważał demokratów. Obruszyło to pierwszego, bo cztery oczy więcéj widzą niż dwa.

Gdzie też najwygodniejsza łaźnia? pytał Moskwicin Niemca. Jak dla was Moskali w *Warszawie*, odpowiedział drugi. Dwa razy wam *sprawiono łaźnię* w tém mieście, a teraz Dybiczowi po trzeci raz sprawią.

Łatwiej o bociany niż o żaby!

W Państwie Rossyiskiém, w r. 1825 było razem *cztery Cesarzowe.*

Słychać iż Adam *Poniński* straszy Rożnieckiego; miał mu się w obozie Dybicza pokazać kilka razy.... użyto *chrestów* i to nic niepomogło. Pop długo modlił się i *hospody piał*, a i to nie pomogło; dopiero gdy Rożniecki zawołał, Wojciechu Skarszewski!.... gdzie ty jesteś, i ja tam chcę bydź; uczuł na chwilę spoczynek— Szum i brzęk jakby kajdan, usłyszano, a sam Pop i żołnierze uczuli swąd smoły i dziegciu.

Poczém moskiewskiego służalca poznać? po dziekciu— *Jan Jezierski* będąc w Petersburgu, tak dalece dziegciem przeszedł, iż prawi Polacy gdy on mówił, w izbie poselskiej, niemogli przy nim dosiedzieć....

Prezes izby Edukacyjnéj (Stan: Potocki) pisząc do Zambrzuckiego Biskupa (in partibus)Dardanelskiego, wyraził się w liście: Biskupie! je-

śli nie będziesz chciał bydź powolnym rozkazom rządu N. Pana (Fryderyka Augusta); niezwłocznie uzyskasz paszport do swojéj dyecezyi, w któréj, jako mniej gorliwy pasterz, nigdy podobno niebyłeś. —

Moskale od r. 1772 więcéj wydali *ukazów* do prowincyi zabranych Polszcze, niż XX. Wujek i Skarga wspomnieli w swych kazaniach Lutra Marcina —

Co to jest *knut?...* pytał Moskwicin urzędnika. Jestto prawo łagodne naszego *Hosudara*, bez którego nie mogłoby się Carstwo ostać.

Missyonarze, cenzura, tchórze, biskupi, kuratorya i aristokraci, nabawiwszy się kataru w dniu 29 Listopada r. z. dotąd cierpią tę słabość, i dla tego niepokazują się publicznie.— Pewien lekarz radził im nakadzenia prochem, ciągotki surowcowe, i poty świętéj *Inkwizycyi Hiszpańskiej.*

Aristokratom podoba się cenzura, a to dla czego?... iż ta dozwala ich chwalić, a zakazuje ganić. —

Słychać iż Aristokraci życzą sobie mieć Królem Polskim Ferdynanda VII, lub też Don Miguela — dla czego?.... że są Katolicy, i że się dają w ręce całować, a za tę fatygę dobrze wynagradzają.—

Redaktor odpowiedzialny
B. Walka.